

Madajczyk, Piotr

"Česki ziemli w miżnarodnych
widnosyniach centralnoji Jewropy
1918-1920 rokiw. Politykodiplomaticzna
iŝtorja z dobi stanowlennja
Čechosłowackojsi respubliki", Michajło
Kirsjenko, Kyiw 1997 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 32/3, 222-225

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Sramka i powołał rząd Fierlingera. Dalszy rozwój wydarzeń śledził jednak tylko jako bierny obserwator — wejście Amerykanów i zajęcie przez generała Pattona południowo-wschodniego skrawka Czechosłowacji, powołanie Czeskiej Rady Narodowej w Pradze, powstanie praskie, zamieszanie wywołane zbrojnymi akcjami oddziałów generała Własowa i wreszcie sowiecką ofensywę generała Koniewa.

Niestety, sam Benes wielokrotnie umyka czytelnikowi. Oceny i kalkulacje polityczne prezydenta stają się mało wyraziste. Enigmatyczne przedstawienie idei pomostu między Wschodem a Zachodem, czyli swoistego rodzaju równowagi nie umożliwia wychwycenia istoty zagadnienia. Nie postawione zostało kluczowe pytanie nurtujące polskich historyków, tak np. Marka Kamińskiego w książce *Polska i Czechosłowacja w polityce Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii 1945-1948*, s. 194: „czy zachód życzył sobie, by Czechosłowacja spełniała rolę takiego pomostu?”. Autorów nie zastanawia też brak sprzeciwu Benesa wobec postępującego procesu podporządkowywania instytucji państwowych Moskwie w latach 1945-1948. Wizyta delegacji czechosłowackiej w Moskwie w lipcu 1947 r. (Gottwald, Masaryk, Drtina), po której nastąpiło odrzucenie planu Marshalla podpisanego już wcześniej przez Benesa, nie stanowi dla autorów żadnego punktu zwrotnego w powojennych dziejach Czechosłowacji. Nie zastanawia ich też decyzja Benesa pozostania w kraju wbrew wielu sugestiom znajomych i przyjaciół, a po ustąpieniu z funkcji prezydenta w czerwcu 1948 r. zachowanie dotychczasowych apanaży finansowych, uprawnień i przywilejów, np. dożywotniego korzystania z rezydencji w Lany czy zatrzymania urzędników kancelarii. Wydaje się, że nie wszystko można wytłumaczyć chorobą, permanentnym stresem czy izolacją od świata zewnętrznego.

W pracy pojawiają się też różnego rodzaju błędy. Benes, urodzony w 1884 r., już w 1886 r., mając zaledwie dwa lata (s. 7), posłany został na naukę do Pragi. Ignacy Jan Paderewski, zdaniem autorów, był prezydentem państwa polskiego (s. 65), a nie premierem rządu polskiego, występujący zaś w tekście (s. 82) Herbert Clark Hoover, prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1929-1933, przeszedł głęboką metamorfozę, stając się w indeksie osobowym (s. 287) Edgarem Johnem Hooverem, tj. szefem FBI w latach 1924-1972.

W sumie na pewno omawiana książka przybliży nas do pełniejszego poznania niezmiernie powikłanych i tragicznych losów Edvarda Benesa. Nie wyczerpuje jednakże tematu, nie redukuje licznych znaków zapytania, nie ukazuje wielu wątpliwości, przez co nie zmniejsza konieczności dalszych szczegółowych i pogłębionych studiów. Należy przy tym pamiętać, że skierowana jest do bardzo konkretnego i specyficznego, anglojęzycznego odbiorcy w celu modelowania jego wyobrażeń i odczuć.

Hanna Marczevska-Zagdańska

Warszawa

Michajło Kirszenko, *Ceski ziemi w miżnarodnych widnosyniach centralnoji Jewropy 1918-1920 rokiw. Politykodiplotmatična istorja z dobi stanowlennja Cechosłowackoji respubliki*, Kyiw 1997, ss. 335

W 1997 roku ukazała się w Kijowie ciekawa książka ukraińskiego historyka, poświęcona ziemiom czeskim w konstelacji międzynarodowej w latach 1918-1920. Książka składa się z trzech głównych części, poświęconych rozpadowi Austro-Węgier, stosunkom z Austrią i Niemcami oraz z Polską, zawiera też bibliografię, streszczenie w języku niemieckim, indeks nazw geograficznych i nazwisk. Książka oparta jest głównie na materiałach z archiwów cze-

skich (Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Wewnętrznych i archiwach wojskowych), a także na drukowanych zbiorach dokumentów i opracowaniach. Niestety, od strony edytorskiej można mieć sporo zastrzeżeń, jednakże nie tyle do Autora, ile do przygotowania książki do druku. W tekście jest dużo błędów, zarówno w nazwach i fragmentach w języku niemieckim (zwłaszcza końcowe streszczenie w tym języku), jak i polskich, nie uniknięto także błędów drukarskich przy druku czeskich liter.

Określeniem „ziemie czeskie” Autor obejmuje wszystkie historyczne ziemie Korony św. Wacława (Czechy, Morawy, Śląsk Austriacki) (s. 42). I trzeba stwierdzić, że brakuje trochę głębszej refleksji nad tymi historycznymi uwikłaniami, szczególnie że Kirszenko dostrzega problematyczność odwoływania się do historycznych granic, sam ukazuje (także pokazując analogię do podobnej argumentacji polskiej, s. 221) przeskakiwanie — zależnie od potrzeb — z argumentacji etnicznej na strategiczną (Ukraina Zakarpacka) i historyczną (Sudety, Śląsk wraz z powoływaniem się na Przemysłidów, Luksemburgów i Jagiellonów), z której w razie potrzeby natychmiast przechodzą do argumentów gospodarczych, np. zasoby węgla a niezależność państwa (s. 112, 292). Wydaje się nawet, że Kirszenkę szczególnie interesuje, jakich argumentów się używa, które z nich są najskuteczniejsze i kiedy rzeczywistość nie zgadza się z ogłoszonymi oficjalnie hasłami (patrz: prawo do samostanowienia).

Wyraźnie widać w książce fascynację Beneszem i jego, jak i całej delegacji czeskiej, zręcznością w rokowaniach na konferencji pokojowej (s. 13). Stanowi to jakby punkt odniesienia, na co wskazuje uwaga, że powstanie Czechosłowacji ważne jest dla dzisiejszej niepodległości Ukrainy (s. 296). Ale brakuje wystarczająco dogłębnego (wystarczająco, bo to pytanie pojawia się na przykład na s. 292 i wyraźnie Autor zastanawiał się nad nim, tyle że brakuje go we wcześniejszej analizie) postawienia sobie pytania, czy ta zręczność nie służyła także realizacji celów nacjonalistycznych i czy Czechosłowacja nie zapłaciła później za tę „zręczność” i przyłączenie różnych spornych obszarów z nieczeską ludnością. Kirszenko wskazuje zresztą, na niedostosowanie do ówczesnej rzeczywistości struktury państwowej opartej tylko na Czechach i negującej istnienie Słowaków (s. 294).

Jednakże odnosi się wrażenie, że jego sposób patrzenia na ówczesne wydarzenia zdominowany jest przez rozpad Czechosłowacji, potwierdzający aprioryczne założenie Autora, że każdy naród musi mieć odrębne państwo i stąd „grzechem” Czechosłowacji było to, że powstając uniemożliwiła powstanie Słowacji: „życiowe zasoby państw wielonarodowych w Europie dawno się wyczerpały” (s. 294). Jest to więc w pewien sposób książka pisana „pod tezę”. Używam określenia „w pewien sposób”, bo nie chodzi tu o dyskredytowanie Autora i zarzucanie mu stronniczości, ale o pokazanie nastroju chwili, który siłą rzeczy wywiera silny wpływ także na historyków.

Ten nastrój widać, gdy Autor określa narody jako „strefy cywilizacyjne” (s. 295), akcentując tym samym różnice między nimi. Jest to ponadto terminologia nie używana w takim kontekście (problem terminów, traktowanych zbyt łatwo przez Autora, pojawia się zresztą w książce, bo cóż to ma być np. „słowiańska mentalność” (s. 295). Czy nie należałoby raczej mówić o wpływach kulturowych?) Wyraźna fascynacja utworzeniem państw narodowych wiąże się w książce z widoczną niechęcią do Austro-Węgier. Niechęcią widoczną w niezliczonych fragmentach, bo według Autora były one „widocznym i jaskrawym anachronizmem” (s. 34), a Czesi (choć Palacky mówił, że gdyby nie było Austro-Węgier, to należałoby je wymyślić) byli przed powstaniem Austrii i będą po jej upadku (s. 35). Ta niechęć niekiedy aż promieniuje („kosmopolityczno-erotyczna kultura dekadencji”, s. 35).

Rozdział I obejmuje okres rozpadu Austro-Węgier w lutym i wiosną 1918 r. i polityki czechosłowackiej w tym okresie (s. 34-71). Autor eksponuje wysoki stopień poddawania się do niewoli i dezercji w armii austro-węgierskiej, powstanie i działalność Komitetu Narodowego. Szkoda, że nie zajmuje się dokładniej tłem wydarzeń, czyli tym, co znaczy wówczas „czechosłowacki”, bo sam wskazuje na fikcyjność tego tworu, kreowanego przez zwolenników jedności Czechów i Słowaków (s. 41). Opisuje przejście od deklarowanej początkowo lojalności wobec Habsburgów, przez dostrzeganie niebezpieczeństwa pangermanizmu do orientacji proaliantkiej. Ciekawe są uwagi o rozbieżności koncepcji czeskich i ukraińskich, wynikającej z odmiennego stosunku do Austro-Węgier i do Rosji — patrz rusofilstwo (s. 46-47, 291). Jest to zresztą istotny fragment rozważań Kirszenki, przewijający się także w innych fragmentach książki.

Ogółem Kirszenko ocenia, że Czesi w porównaniu z innymi emigrantami okazali się sprawniejsi (sprawdziła się koordynacja przez Komitet Narodowy w Pradze i Czechosłowacką Radę Narodową), bardziej zwarci (też współpraca z tzw. czeską mafią) i doświadczeni. Podstawą ich sukcesów w tworzeniu własnego państwa były — poza korzystną sytuacją międzynarodową — położenie geograficzne, wysoki poziom rozwoju gospodarczego, wysoki poziom kultury i oświaty, oraz świadomości etnicznej i swej tradycji, a ponadto austro-węgierskie doświadczenie pluralizmu politycznego (s. 287).

Rozdział II obejmuje okres od października do listopada 1918 r. (s. 72-109), gdy proces rozpadu Austro-Węgier nabrał na szybkości i pozostały jedynie nadzieje w Wiedniu na zgodę aliantów na autonomizację albo federalizację państwa. Opis tego okresu pokazuje atmosferę nie tyle euforii, ile oczekiwań połączonych z niepokojem przed możliwą anarchią i niepokojami. Ciekawe jest też podkreślenie trudnego związku między dążeniem do stworzenia własnego państwa a zrozumieniem konieczności zachowania dawnych powiązań gospodarczych (s. 76). Nasuwają się wszakże wątpliwości, czy Autor nie traktuje wojennej radykalizacji jako nieuniknionego prawa rozwoju historii, czy zbyt nie rzutuje swoich sympatii na ówczesne wydarzenia („Odrzucili wreszcie ostatecznie swój zbankrutowany proaustriacki lojalizm...” s. 76, a zaraz potem (s. 81) o akceptowaniu przez mieszkańców Pragi koncepcji w jakiejś formie federacji narodów tworzących wcześniej Austro-Węgry, co wskazuje wyraźnie na istnienie poczucia związku).

Kirszenko opisuje następnie tworzenie się nowego ładu terytorialnego na ziemiach pohabsburskich, zarówno nowo kształtujących się państw (i sporów między nimi), jak i nieudanych prób wywalczenia autonomii. Ale nie potrafi przekonać, na jakiej podstawie należy oceniać dążenia do samostanowienia. Czesi zdołali stłumić dążenie Niemców do autonomii i zlikwidować proklamowane przez nich obszary autonomiczne (Czechy, Sudety, Morawy Południowe, Czeski Las) (s. 89 i n.). Nasuwa się pytanie, na ile podstawą do używania negatywnego określenia „separatyzm” może być historia, w tym wypadku „ziemie św. Wacława”.

W przededniu konferencji w Wersalu istniał rząd czeski na emigracji, uznany przez Zachód i w Czechach, i było to czeskie osiągnięcie w porównaniu z innymi krajami regionu (s. 99). Kirszenko dobrze ujmuje skomplikowaną sytuację nowego kraju, wynikającą ze skomplikowanej historii, silnych wpływów niemieckich i braku wpływu Słowaków na nowe państwo. Choć znowu trudno powiedzieć na ile udokumentowane i podstawne są wnioski, że czechosłowacka demokracja mogła lepiej zapewnić prawa mniejszości narodowych niż cesarstwo austro-węgierskie (s. 108-109).

Rozdziały III-V poświęcone są stosunkom młodego państwa z Niemcami i Austrią od listopada 1918 do 1920 r. Główną ich myśl stanowi twierdzenie, że pod naciskiem przemysłu

dążono do odbudowania dawnych powiązań gospodarczych z Niemcami i Austro-Węgrami (w 1920 r. ok. 12% czechosłowackiego eksportu szło do Niemiec, skąd pochodziło ok. 24% importu, a liczby te prawie podwoiły się do 1923 r., a ponadto w tymże 1920 r. handel z Austrią obejmował odpowiednio 35 i 13% — s. 217). Jest tam też zawarty bardzo ciekawy opis, nie tak szeroko w Polsce znanych, dążeń niemieckich grup ludności do uniezależnienia się od Pragi i związanej z tym walki dyplomatycznej między Pragę, Wiedniem i Berlinem. Ciekawe jest ukazanie jednoczesności konfliktu politycznego i dążenia do zachowania zaangażowania kapitału niemieckiego i współpracy przemysłowej. I niewątpliwie jest to jeden z ciekawszych motywów książki (szczególnie rozdz. IV), gdyż sprawy gospodarcze miały główne znaczenie dla ustabilizowania nastrojów w Czechosłowacji.

Niezależnie od ogólnej pozytywnej oceny powraca tu wspomniany na początku problem trudności poradzenia sobie przez Autora z niejasnością prawa do samostanowienia. Bo Czechy mają to prawo, ale Austria nie ma — ze względów strategicznych, i rejony zamieszkałe przez Niemców też nie mają — ze względu na integralność historycznych ziem czeskich (s. 116-117). Nie jest to zarzut niedostrzegania problemu. Kirszenko podsumowuje swoje rozważania wnioskiem, że zdecydowały o kształcie granic względy strategiczne i ekonomiczne, a nie zasada narodowego samostanowienia (s. 218) — ale niewystarczającego uwzględnienia tego następstwa, także dla używanej terminologii. Na ile można mówić o irredencji w chwili kształtowania się nowych państw po rozpadzie Austro-Węgier? Szczególnie, że Autor nie używa takiego określenia (właściwie znacznie bardziej uprawnionego) wobec Serbołużyczan i ich dążeń do uniezależnienia się (s. 119-120) ani wobec Czechów w Austro-Węgrzech. Píše także o podobnych planach Czechów w odniesieniu do Dolnej Austrii (s. 129) i zauważa niechęć władz w Pradze do wypracowania kompromisu w sprawie rejonów z niemiecką ludnością (s. 139). Konsekwentnie używa pojęć „niemieccy nacjonałiści”, nie używa określenia „nacjonałiści” wobec drugiej strony. Tymczasem jego opis działań ludności niemieckiej na ziemiach czeskich (s. 179) jako żywo przypomina wcześniejszy opis działań czeskich w Austro-Węgrzech. Można podsumować, że Kirszenko dostrzegł wiele problemów, ale zabrakło mu niezbędnego dystansu i konsekwencji w wyciągnięciu końcowych wniosków.

Ostatnią wreszcie część pracy stanowią dwa rozdziały (VI i VII) poświęcone głównie konfliktowi o Śląsk Cieszyński (którego przebieg opisuje) oraz polityce wobec Galicji (tu Kirszenko przypomina ciekawe próby wykorzystywania polsko-czechosłowackiej wrogości przez niektórych działaczy łemkowskich (s. 251). Wskazuje przy tym na manipulowanie przez obydwie strony argumentami: w wypadku Pragi powoływanie się na to, że Polska powinna być jednolita etnicznie, i niestosowanie tego samego kryterium wobec siebie samej (s. 248). Szkoda, że w małym stopniu włączone zostały tutaj sprawy ukraińskie, które na pewno przyczyniłyby się do poszerzenia spojrzenia na ówczesne stosunki polsko-czechosłowackie (podobnie jak i sprawy zapominanych często Niemców na Śląsku Cieszyńskim, czy też słowackich separatystów).

Piotr Madajczyk
Warszawa